



ROK XIX

LIPIEC 1936

Nr. 7

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 25 groszy.

Prenumerata

wynosi rocznie w kraju 3— zł., za granicą 4— zł.

Prosimy bardzo **wpłacać ją z góry**. Kto nie może zapłacić za cały rok, niech posyła półrocznie lub nawet kwartalnie.

Zaległości za lata ubiegłe są jeszcze **bardzo znaczne** mimo licznych przypomnień. Prosimy o ich rychłe wyrównanie.

Zaznaczamy wyraźnie, że byt pisma zależy wyłącznie od prenumeraty, bo innych funduszków na nie niema. Ufamy, że liczni czciciele Najśw. Sakramentu będą o Głosie Euch. pamiętać, jest on bowiem jedynem pismem eucharystycznym dla starszych.

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ ODDZIAŁ LITURGICZNY

WE LWOWIE : : : : : UL. RUTOWSKIEGO 5

Tel. 283-57

P. K. O. 505.365

POLECA:

ORNATY Z MAKATY BUCZACKIEJ złotolitej we wszystkich kolorach po zł 495, 520 i 540.

ORNATY Z ADAMASZKU krajowego, rzymskie we wszystkich kolorach po zł 110, 125, 130, 160, 170, 210, 220.

ORNATY Z ADAMASZKU krajowego, zwyczajne, we wszystkich kolorach po zł 55, 65, 75, 85, 90, 100, 112, 116, 150.

ORNATY HAFTOWANE po zł 190, 280, 300, 360 i wyżej.
DALMATYKI z adamaszku krajowego, kompletne, we wszystkich kolorach po zł 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 105 i wyżej.

KAPY we wszystkich kolorach po zł 90, 100, 115, 130, 140, 150, 165 i wyżej.

STULY fioletowe po zł 7, 10, 15 i wyżej.

STULY fioletowo-białe po zł 12, 13, 13.50, 15, 18 i wyżej.

SZALE-TUWALNIE tiulowe od zł 16.

SZALE-TUWALNIE adamaszkowe, haftowane ręcznie jedwabiem lub złotem, po zł 50, 60, 90, 100, 120, 150 i wyżej.

CHORAĞWIE sztandarowe wełniane, z okuciem, we wszystkich kolorach, para zł 95, 200.

CHORAĞWIE SZTANDAROWE jedwabne, para zł 130, 230.

CHORAĞWIE KRZYŻOWE z kompletnym okuciem, wełniane, we wszystkich kolorach po zł 80, 125, 175 i wyżej.

CHORAĞWIE KRZYŻOWE kompletne, jedwabne we wszystkich kolorach po zł 115, 160 i wyżej.

CHORAĞWIE SZTANDAROWE płóciennne od zł 80 za parę.

BALDACHIMY z adamaszku jedwabnego, ozdobione galonem, frendzlą i ręcznym haftem, z kompletnym okuciem i drążkami zł 220, 320, 540 i wyżej, zależnie od materjału i haftu.

ŚWIECE KOŚCIELNE:

Litur. z przepisową zawart. wosku zł. 7.— za 1 kg.

Półwoskowe l-ma maszynowe zł. 3.60 za 1 kg.

„ „ ręczne zł. 3.20 za 1 kg.

Świece sztuczne, drewniane oblewane woskiem od zł. 5.50 za 1 szt.

zależnie od wysokości i dekoracji.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

TREŚĆ: Encyklika o kapłaństwie. — Frontem do Rzymu. — O zadośćuczynienie Najśw. Sercu P. Jezusa. — Kongres Eucharystyczny w Przemyślu. — Przygotowania do Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Łomży. — Wynagrodzenie. — Różne wiadomości — Z piśmiennictwa.

„ŚWIĘTA GODZINA”: Rozmyślanie o nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu.

Encyklika o kapłaństwie

(Ciąg dalszy).

Pobożność kapłańska.

Lubo w duszy kapłana wszystkie cnoty krzewić się mają, przystoją jednak niektóre w szczególniejszy sposób sługom Bożym. Przedewszystkiem pobożność, wedle namownienia Apostoła narodów danego wielce umiłowanemu uczniowi Tymoteuszowi: „A ćwicz się w pobożności“ (I Tym. 4, 7). Skoro bowiem kapłan tak ściśle, tak serdecznie i często z Bogiem przestaje, wynika stąd jasno, że wszystkie jego czynności przesiąknięte być muszą pobożnością. Ponieważ zaś pobożność „do wszystkiego jest pożyteczna“ (Tamże 4, 8), tem więcej potrzebna jest do kapłańskiego zadania. Gdzie brak lub zaniedbanie pobożności, tam nawet najświętsze zajęcia i najwznioślejsze obrzędy odbywają się mechanicznie i z przyzwyczajenia. Skoro niema w nich ducha, niema też życia.

Ale pobożność, o której, Czcigodni Bracia, mówimy, nie jest powierzchowną i czysto zewnętrzną pobożnością, która jedynie schlebia duszy, ale jej nie żywi ani do świętości nie pobudza; mamy raczej na myśli ową gruntowną pobożność, która nie ulega zmiennym nastrojom duszy, ale opiera się na tak mocnych podstawach wiary i rozbudza tak silne przekonanie, że kto ją posiada, oprzeć się zdoła, wszelkim pokus podmuchom.

Chociaż przedewszystkiem wznosić się winna do Ojca w niebiesiech, niech niemniej obejmuje Bogarodnicę Dziewicę. Kapłani bowiem mają z gorętszą niż świeccy do Matki Bożej odnosić się miłością, ponieważ, jak kapłan ściśle jest związany z Chrystusem, tak też Marja na zawsze złączona jest z Boskim Zbawicielem.

Celibat.

Inną przepiękną, a z pobożnością ściśle złączoną ozdobą kapłaństwa katolickiego jest czystość obyczajów, która duchownych obrządku łacińskiego, posiadających święceń wyższe w całej pełni i w zupełnem oddaniu tak silnie obowiązuje, że gdy się jej sprzeniewierzają, popełniają tem samem świętokradztwo.

Chociaż prawo takie nie wiąże duchownych Kościoła wschodniego, jednak i tam jest celibat kościelny w wielkiem poważaniu, a w pewnych wypadkach — zwłaszcza gdy chodzi o wyższe stopnie hierarchji — jest warunkiem i nakazem.

Że cnota ta przystoi sługom Bożym, poznajemy już w świetle rozumu. Skoro bowiem „Bóg jest duchem“ (Jan 4, 24), wydaje się rzeczą bardzo odpowiednią, aby ten, co się Bogu oddaje na służbę, poniekąd „wyzbył się ciała“. Już starzy Rzymianie uważali to za bardzo stosowne. Kiedy najslawniejszy ich mówca przytoczył starodawne ich prawo: „Do bogów przystępuj w czystości“, temi je słowy objaśnił: „Prawo nakazuje przystępować do bogów w czystości, to jest z czystą duszą, od której wszystko zależy; nie wyłącza to czystości ciała, bo należy to tak rozumieć, że skoro dusza przewyższa ciało, a uważa się, że należy je zachować w czystości, więc tem bardziej trzeba dbać o czystość duszy“.

W księgach Starego Testamentu zaś nakazał Mojżesz w imieniu Boga Aaronowi i synom jego, by w ciągu tygodnia, w którym odbywały się ich wyświęcenia, nie wychodzili z namiotu, a tem samem zachowali przez wszystkie te dni wstrzemięźliwość.

A od sługi Nowego Zakonu, który tak bardzo przewyższa kapłana Starego Zakonu, wymaga się bez wątpienia większej jeszcze czystości. Pierwsze zarysy celibatu zawarte są w 33 kanonie Soboru Elwiryjskiego, który odbył się na początku czwartego wieku, kiedy srożyło się jeszcze prześladowanie chrześcijan, co świadczy o tem, że celibat dawno już był w zwyczaju. Przepis ów prawny nadaje tylko moc prawną pewnemu, że tak powiemy, wymaganiu, wypływającemu z Ewangelji i z nauki apostołów. Ponieważ Mistrz Boży, którego wysławiamy jako „kwiat Matki Dziewicy“, zawsze tak wysoko stawiał dar czystości, że wynosił go ponad zwykłą cnotę ludzką (Mat. 19, 11); ponieważ od najmłodszych lat chciał się wychować w domu nazaretańskim, razem z Marją i Józefem, żyjącymi w dziewictwie; ponieważ szczególną miłością pokochał czyste dusze jak Jana Chrzciciela i Jana Ewangelistę; ponieważ na koniec wierny tłumacz prawa ewangelicznego i nauki Chrystusowej, Apostoł narodów, wysławia bezcenne dziewictwo — zwłaszcza, o ile się przyczynia do gorliwszej służby Bożej — pisząc „Kto bez żony jest, stara się o to, co Pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu (I Kor. 7, 32), dlatego musiało to wszystko, Czcigodni Bracia, ten wywołać skutek, że kapłani Nowego Przymierza usłyszeli wezwanie niebiańskie do wyjątkowej tej i jedynej cnoty i zapragnęli przyłączyć się do liczby tych, „którym dano jest pojąć to słowo“ (Mat. 19, 11) oraz dobrowolnie przyjęli ten obowiązek, który później stał się wiążącym przepisem w całym Kościele Łacińskim. Wszakże Sobór Kartagiński pod koniec wieku czwartego zachęca: „abyśmy również zachowali to, czego uczyli apostołowie i sama przestrzegała starożytność“.

Niebrak też nawet u najwybitniejszych Ojców Kościoła Wschodniego świadectw, wysławiających wzniosłość celibatu kościelnego i dowodzących, że także w tej

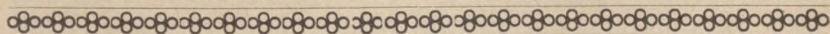
sprawie panowała w owym czasie między Kościołem Zachodnim i Wschodnim zgoda tam wszędzie, gdzie przestrzegano surowszych zasad życia. Tak więc — żeby tylko znakomitsze przytoczyć przykłady — św. Epifanjsz pod koniec czwartego wieku oświadcza uroczyście, że celibat rozciąga się aż do subdiakonów: „Kto dotąd żyje w małżeństwie i dzieci wychowuje, tego, chociażby był mężem jednej żony, (Kościół) w żaden sposób do święceń diakona, kapłana, biskupa ani subdiakona nie dopuszcza; dopuszcza tylko takiego, co albo wyrzeka się współżycia z żoną, albo przez śmierć żonę utracił; dzieje się to zwłaszcza tam, gdzie ściśle przestrzegają kanonów kościelnych“. Lecz ponad wszystkich wymowny wydaje się w tej sprawie syryjczyk św. Efrem, diakon edesseński i Doktor całego Kościoła, który „słusznie nazwany jest cytrą Ducha Świętego“. Wierszem przemawia w te słowa do przyjaciela swego, biskupa Abrahama: „Słusznie nosisz imię Abrahama, ponieważ i ty stałeś się ojcem wielu; ponieważ jednak nie masz żony, jako Abraham miał Sarę, dlatego żoną twoją jest trzódka twoja. Wychowaj jej synów w prawdzie swojej, niech staną się duchowemi dziećmi twemi i synami obietnicy, aby stali się dziedzicami w Edenie. O piękny owocu czystości, w którym upodobało sobie kapłaństwo... zawrzał róg i namaścił cię, ręka spoczęła na tobie i wybrała cię, Kościół upatrzył i pokochał cię“. A na innym miejscu: „Nie wystarcza kapłanowi, ofiarującemu żywe ciało, i imieniu jego oczyszczenie duszy i poskromienie języka i umycie rąk i rozjaśnienie całego swego ciała, lecz o każdym czasie cały czysty być powinien, ponieważ jako pośrednik postawiony jest między Bogiem a ludźmi. Chwała niech będzie temu, który oczyścił swe sługi“. To samo utrzymuje Chryzostom: „Dlatego powinien być kapłan tak czysty, jak gdyby znajdował się w niebie wśród Potęg anielskich.

Zresztą sama wzniosłość kapłaństwa katolickiego, oraz, żeby użyć wyrażenia św. Epifanjsza, jego „niesłychana dostojność i godność“, o której wspomnieliśmy powyżej, wymaga owej największej ozdoby kapłaństwa, jaką jest celibat, i uzasadnia potrzebę prawa, nakładającego na sługi ołtarza taki obowiązek. Czyż temu, kto piastuje u-

rzad przewyższający poniekąd urząd duchów niebiańskich, „które stoją przed Panem“, nie przystoi wedle sił wieść życie niebiańskie? Czyż temu, kto cały ma być „w tych rzeczach, które Pana są“, nie godzi się, aby wyrzekł się spraw przyziemnych i żeby „obcowanie jego było w niebiesiech“? Czyż temu, kto gorliwie i wytrwale pracować powinien nad zbawieniem dusz i dzieło Odkupienia wspomagać, nie wypada, aby był wolny od trosk rodzinnych, któreby nie-małą część energii jego pochłonęły i rozproszyły?

Jest to zaiste widok wspaniały i godny podziwu, zadziwiający tak często w Kościele katolickim, kiedy spogląda się na młodych lewitów, którzy przed święceniem subdiakonackim, zanim oddadzą się w całości na wyłączną służbę Bożą, z wolnej i nieprzymuszonej woli wyrzekają się radości i pociech uczciwie dostępnych w innym stanie! Mówimy: z wolnej i nieprzymuszonej woli; chociaż bowiem po święceniach nie mogą już w związki małżeńskie wstępować, to jednak do święceń przystępują z własnej tylko woli, przez żadne prawo i przez nikogo nieprzymuszeni.

Nie chcemy jednak, aby słowa Nasze, zalecające celibat kościelny, zrozumiano jako naganę odmiennego zwyczaju, panującego w Kościele Wschodnim, lecz pragniemy jedynie podkreślić tę prawdę, że celibat uważamy i za szczególniejszy tytuł do chwały dla kapłaństwa katolickiego i że on wydaje się Nam najlepiej i najwięcej odpowiadać zamiarom Najświętszego Serca Jezusowego w sprawie dusz kapłańskich.



Frontem do Rzymu

Każdy naród ma swoje wielkie rocznice, które przechowuje w pamięci tak współczesnych jak i pokoleń. Ma je i Kościół katolicki. Wielkie zdarzenia w historii Kościoła jakoteż wielkie osobistości odżywają w rocznicach. Wielką datę 80-tej rocznicy urodzin obecnego papieża Piusa XI obchodził cały świat katolicki.

Nie potrzeba zbyt udowadniać, że czasy, w jakich

Pius XI. rządzi na Stolicy Piotrowej, były i są niezwykle ciężkie. Objął rządy kilka zaledwie lat po wojnie światowej. Ledwie że przygasły łuny po pożodze wojennej, jeszcze zbyt wiele świeżych zgłiszcz i ruin pokrywało jak rany ciało Europy. Ogólne zubożenie i nędza jak chwast dziki pokrywać zaczęły ruiny ludzkości. Kogoż nie dotknął ten smutny spadek po wojnie: kryzys. A gdy do tej materialnej nędzy, klęski bezrobocia, dołączy się jeszcze i ruinę moralną, ruinę pojęć o tem, co dobre i złe, bankructwo zasad, ufności wzajemnej i miłości bliźniego, będzie to zaledwie słaby obraz stosunków ogólno-światowych, w jakich Opatrzność Boża powołała Piusa XI do spełnienia niezmiernie trudnego i odpowiedzialnego zadania. Czyż mógł bez wielkiej troski patrzeć na usiłowania powojennych reformatorów życia społecznego i państwowego w stylu Lenina, którzy bez Boga a nawet przeciw Bogu odbudować usiłowali i usiłują wstrząśniętą wojną organizmy państw?

Jeśli Bóg dopuszcza na świat takie klęski ogólnego zamętu i niepewności, to powołuje również i ludzi wielkich, opatrznosciowych, którzyby błądzącej ludzkości wskazali drogę do pewniejszej i jaśniejszej przyszłości. Taką osobistością opatrznosciową na nasze czasy jest właśnie obecny papież Pius XI, o którym już dziś rozpowszechniony jest sąd nawet ze strony przeciwników Kościoła, że jest on wielkim papieżem. Opinia ta jest następstwem tych wielkich myśli, założeń programowych i środków, z jakimi Ojciec święty przystąpił do dzieła odrodzenia ludzkości i świata. Liczne encykliki poświęcone rocznicom wielkich świętych Kościoła, jak św. Franciszka Salezego, św. Tomasza z Akwinu, św. Józafata, św. Franciszka z Asyżu, świadczą o wielkiej trosce Ojca chrześcijaństwa na rzecz odrodzenia stosunków moralnych. W praktyce wielkie swe zamiary spodziewa się Pius XI osiągnąć przez Akcję Katolicką. Naczelne hasło: „Pax Christi in regno Christi — pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem“, ma wcielić w życie właśnie Akcja Katolicka. Dla tych powodów encyklika Piusa XI pod tytułem „Quas primas“, mocą której ustanowił Ojciec święty nowe święto Chrystusa Króla,

stanie kiedyś w historii papieżstwa obok sławnej robotniczej encykliki Leona XIII „*Rerum novarum* — Rzeczy nowych“.

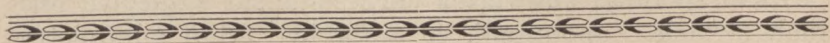
Liturgia tego święta ma przypominać wszystkim, że życie jednostki, rodziny, społeczności i państwa winno opierać się na prawach królewskich Chrystusa Króla. Przez życie bowiem przede wszystkim rodziny, głosi encyklika, odrodzą się narody dla lepszej przyszłości. Pod adresem zaś kierowników państw skierowane jest silne i wyraźne ostrzeżenie, że wtedy tylko przysłużą się dobru państw i swoich poddanych, a sobie przysporzą szacunek i wdzięczności, gdy za obowiązek swój uważać będą wprowadzenie w życie publiczno-państwowe prawd i etyki Chrystusowej.

Rocznica urodzin głównego Wodza chrześcijaństwa jest wielkiem wołaniem do katolików świata całego, by stanęli w zrzeszonych szeregach Akcji Katolickiej dla współpracy z Ojcem chrześcijaństwa nad odbudowaniem i utrwaleniem dzieła Chrystusowego pokoju w królestwie Chrystusowem.

Frontem zatem do Rzymu, do wielkiego naszego papieża, z przyrzeczeniem, że myśli jego staną się myślami naszymi, jego troski uczynimy troskami naszymi. Ponieważ zaś obecnie najżywotniejszą troską jest troska o pokój społeczny, przeto modlitwa o przywrócenie upragnionego pokoju i utrwalenia go jest obowiązkiem wiernych synów Kościoła. Będzie to zarazem najpiękniejszy podarek chrześcijański Ojcu św. Godne zaś naśladowania słów testamentu wielkiego przywódcy katolików Irlandji Connel'a: „Ciało moje ojczyźnie, duszę Panu Bogu, a serce moje Rzymowi zostawiam“ — niech będą miarą uczuć przywiązania naszego dla Stolicy świętej w dniu pięknej rocznicy.

Frontem i sercem do Rzymu!

Ks. Nawarecki.



O zadośćuczynienie Najśw. Sercu P. Jezusa

Odezwa do apostołów i przyjaciół intronizacji Najśw.
Serca Jezusa.

Piekło się rozpętało! Od bieguna do bieguna szaleje burza.

Wśród chaosu, zamętu i ucisku, jakiego ludzkość dotąd nie przeżywała, my, apostołowie Króla Miłości wiemy dobrze, że jedynie Najśw. Panna Marja, Ucieczka wiernych, Królowa Serca Jezusowego, przyniesie pokój wzburzonemu światu, ten pokój, tak bardzo upragniony przez Ojca św. Piusa XI.

„Gdy cofniemy się wstecz do początków dziejów świata — pisze Ojciec św. w encyklice „Miłością Chrystusa przymuszeni“ — i przejdziemy w pamięci klęski, jakie ludzkość przechodziła od czasu potopu, czyż napotkamy kryzys duchowy i materialny równie głęboki i powszechny, jak obecnie?

Ojciec św. twierdzi, że od potopu nie przeżywano podobnego przewrotu. Dogłębne wstrząśnienie w świecie ducha i materji, niemoc, zamęt i ucisk zaciążyły na ludzkości, niby nawałnica przepelniona przekleństwem mściwej sprawiedliwości Bożej. Wody dzisiejszego potopu wznoszą się stale... grożąc zatopieniem wszystkiego... nawet Kościoła św.

Co należy zrobić, by odwrócić nieszczęście?...

I.

Ojciec św. w wspaniałej, godnej podziwu encyklice „Miłością Chrystusa przymuszeni“ wskazuje nam środki, jakimi można świat ocalić, i daje nam piękną mocną naukę o dziele zadośćuczynienia.

Przedewszystkiem powinniśmy się przejąć uczuciem pokornej i głębokiej skruchy, wszyscy bowiem, mniej lub więcej, ponosimy winę za antychrześcijański bunt społeczny, jaki świat cały ogarnął.

Zawinili moiżni w dobrą materialną, niewszyscy bowiem spełniali obowiązek chrześcijański względem bliźnich swoich. Zapominali, że mają być tylko administra-

torami dóbr powierzonych ich sprawiedliwości i miłosierdziu.

Zawinili bogaci w wiarę i wiedzę chrześcijańską, bo nie rozumieli dostatecznie, że skarby duchowe, bardziej jeszcze, aniżeli jałmużna materialna winne być dzielone z ludem, pozbawionym światła, z dziećmi żądnymi nauki, z młodzieżą miast i wsi, tak bardzo potrzebującą przewodników i apostołów w dziedzinie społecznej Akcji Katolickiej.

Zawinili możni we wpływy i znaczenie, którzy, dzięki stanowisku społecznemu i nazwisku, mogli czynić wiele dobrego, a żyli tylko dla siebie. Uważali się za chrześcijan, bo spełniali pewne formy, a zapominali o przykazaniach względem duszy bliźniego.

Zawinili, choć w odmienny już sposób, mali, ubodzy tego świata, którzy nie chcieli zrozumieć, że ubóstwo jest także wartością i że w wieczności Bóg sprawiedliwości i miłości zniesie nierówności ziemskie i wynagrodzi im sowicie za wszystkie cierpienia i gorycze.

Zawinili rządzący, którzy usunęli z prawodawstwa Boga i usiłowali dowieść zuchwale, że można być wielkim, szlachetnym, mocnym, szczęśliwym bez Boga i przeciw Bogu, którzy usunęli kamień węgielny narodowego gmachu pokoju, moralności i braterstwa Jezusa Chrystusa, tak, jakby wolno było mieć podwójne sumienie: Jedno dla siebie, a drugie dla życia publicznego.

Biada tym wszystkim, którzy głosząc wstręt do polityki i spraw publicznych, milcząc o zezwolili na ohydłą politykę i tem wymownem milczeniem wywołali obecną burzę, ten straszliwy huragan, który, kto wie, czy wszystkich tych bojaźliwych, zimnych, obojętnych egoistów nie zmiecie, nie usunie od wszelkiej akcji chrześcijańskiej.

Zawinili i rodzice, rzekomo chrześcijanie, którzy odstąpili swoje prawa zmysłowemu, zepsutemu światu i zezwolili, by zbrudzono ich rodzinne ogniska.

Nie, nikt niema prawa rzucić kamieniem na swego bliźniego, bo my wszyscy wzięliśmy udział w współczesnym wołaniu „Ukrzyżuj!”.

Tak! My, wszyscy opuszczaliśmy, znieważaliśmy i krzyżowaliśmy Chrystusa i Jego Kościół.

Zgrzeszyliśmy! Przebacź, Panie!

Zgrzeszyliśmy wprost, czy niewprost. Jeśli nie zawsze przez czyn rozmyślny, to jakże często przez grzech zaniedbania, obojętności, milczenia, przemilczenia, zimnego egoizmu, ściągaaliśmy burzę, ściągaaliśmy piorun gniewu Bożego, niszczący dziś świat.

Oto pierwsze, szczere wyznanie win naszych, wyznanie, które z największą pokorą i skrucą winniśmy złożyć u stóp ołtarza.

Tak! My wszyscy przyczyniliśmy się do zniewagi Boga! My wszyscy zgrzeszyliśmy!

II.

To wyznanie skruchy i pokory winno pociągnąć za sobą dzieło zadośćuczynienia.

Dziś zwracam się do rodzin uczciwych chrześcijańskich, dzielających jednak, niestety, zapatrywania i obyczaje przewrotnego świata. Do nich to, niby głośnik Jezusa i papieża, wołam:

Pokutę czyńcie, w przeciwnym razie zginiecie wszyscy! Współcześni barbarzyńcy z pochodnią i sztyletem w ręku, z bluźnierstwem na ustach, pełni nienawiści w sercu nie stoją już u bram, ale wtargnęli do wnętrza chrześcijańskich miast.

Czyńcie pokutę, ale nie tylko ze względu na instynkt samozachowawczy, ale przede wszystkim dla względów nadprzyrodzonych, dla obrony nietykalnych praw Boskich i zagrożonych instytucyj chrześcijańskich.

Jako prorok do niniwician wołam do was:

Jeżeli nie zmienicie trybu waszego życia, jeśli nie wzniesiecie rąk i serc ku niebu, jeśli nie odwróciecie się ze wstrętem od zepsucia, jeśli nie powróciecie do Ewangelji, zginiecie!... zginiemy wszyscy!

Chrześcijanie nowocześni, nie drżycie na słowo „pokuta“, drżycie raczej przed gniewem Boskim, który zawisł nad głowami waszemi! Wróćcie do Boga waszego,

czyńcie pokutę, zmieńcie nie szaty wasze, ale życie wasze!

Rodziny Serca Jezusowego! W imię pokuty i zadośćuczynienia ograniczcie wydatki wasze! znieście zbytek! Pozbawcie się pewnych wygod, a zaoszczędzony grosz ofiarujcie na rzecz głodnych, biednych, bezrobotnych, na rzecz dzieł miłosierdzia!

Ograniczcie choć w części rozrywki: bale, rauty, uroczystości tak nieodpowiednie w godzinach wielkiej żałoby! Spójrzcie! Oto ruina, smutek, rewolucja antychrześcijańska u wrót waszych!

Nigdy dotąd tak powszechnie i zaciekle nie walczo-
no przeciw Chrystusowi, a wy, w tej godzinie grozy mieli-
byście tańczyć i śpiewać? Czyż nie jesteście dziećmi, żoł-
nierzami zwalczanego Chrystusa?

Nigdy dotąd męka wielkopiątkowa nie odtwarzała
się z taką wiernością, jak za dni dzisiejszych.

Nigdy dotąd Pilaci, Herodzi i Sanhedryci nie byli
bardziej panami świata! Nigdy nie byli bliżsi wykonania
swego planu rozbicia społeczeństwa chrześcijańskiego!

A wy, w momencie ofensywy piekiel nie zaprzestajecie
uciech i zabaw, zajmujecie się jedynie sprawami osobiste-
mi, ziemskimi tak, jakby Chrystus, którego wypędzają,
któremu złorzeczą, którego krzyżują, był wam obcym!

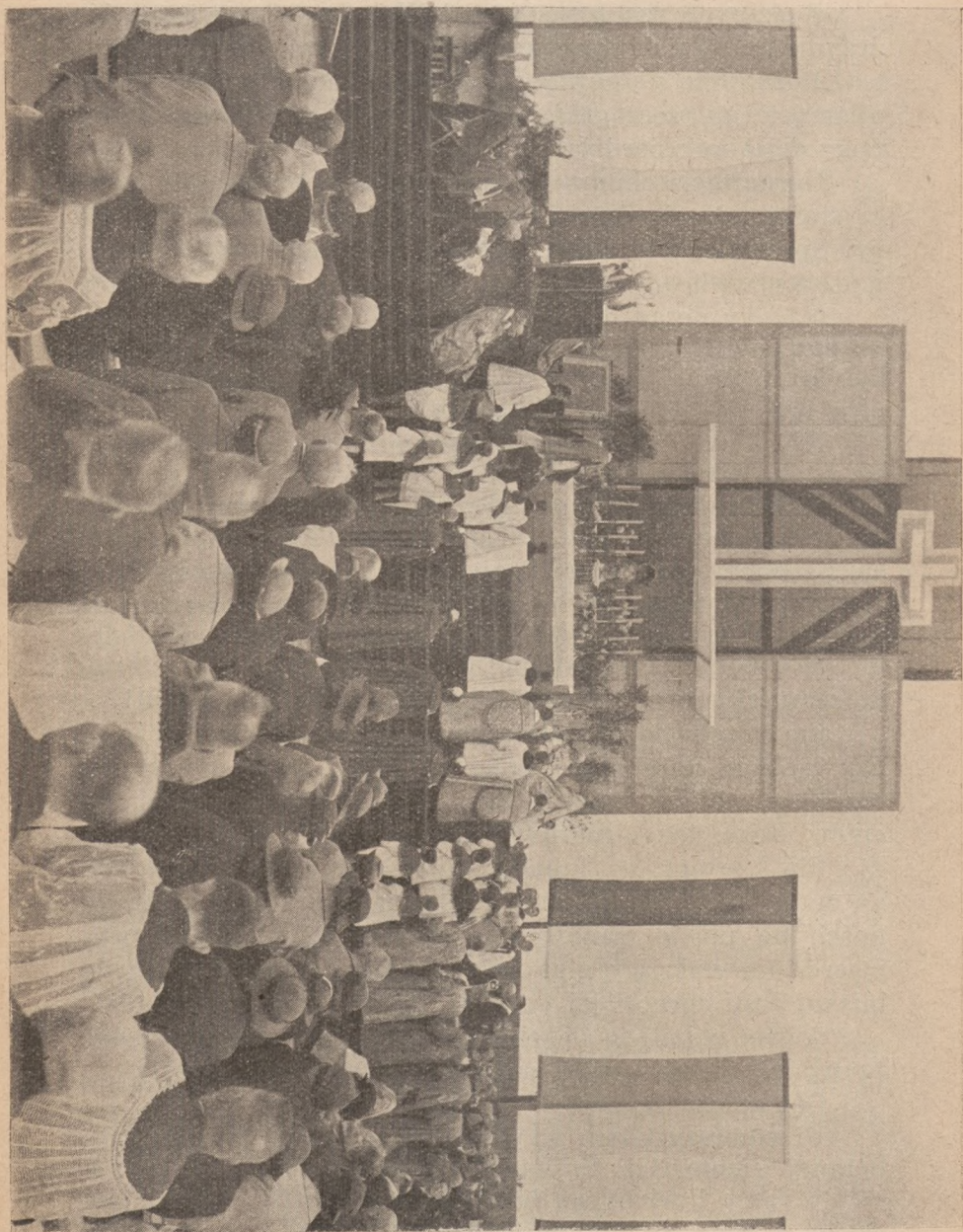
Czyż czekacie na zniszczenie świątyni i blask pożogi?
Czy czekacie na głód, niewolę, sromotę i nowy upadek Je-
rozolimy, by otworzyć oczy i ulagodzić sprawiedliwy
gniew Boga, tak straszliwie znieważonego?

Czyż czekacie na zupełny upadek moralny i duchowy,
na materjalną, jak w Rosji, ruinę, na wszystkie jej okrop-
ności, na piekło panowania szatana, by otworzyć oczy
i serca na wołający głos najwyższego Pasterza: „Zagłada
bliska! Jeśli chcecie jej uniknąć, czyńcie, czyńcie pokutę!“

A więc ocknijcie się, zbudźcie się, o miliony katolików,
zgnuśnialych, uśpionych wygodami i uciechami świata!

Cóż należy czynić?

Przedewszystkiem wywołać działanie przeciw roz-
pętanej nienawiści. Wywołać działanie głębokiej, gorą-
cej wiary i wielkiego bohaterskiego ducha chrześcijań-
skiego w rodzinie chrześcijańskiej, tak bardzo zatrutej du-
chem pogaństwa.



Wielki ołtarz, zbudowany na błoniach prałkowickich pod Przemyślem, przy którym odbyły się główne nabożeństwa kongresowe w dniach 6 i 7 czerwca.

Ale pamiętajmy, że działanie to winno wybuchnąć nie z osobistych, nawet słuszných pobudek, ale w imię triumfu społecznego Chrystusa, w imię Jego Królestwa. Niebo i ziemia przeminą, a Chrystus i Jego słowo, a Chrystus i Jego królestwo żyć będą wiecznie i nie przeminą nigdy!

My, Apostołowie Boskiego Serca, tak gorąco pragniemy zwycięstwa Chrystusa i królestwa Jego indywidualnego i ogólnego w rodzinach, w społeczeństwach i narodach, że gdyby dla rozwoju i rozszerzenia jego trzeba było oddać życie i mienie, bez wahania przyśpieszylibyśmy tą chwilę i na ruinach dóbr materialnych. Śmiertelnie ranni wznieslibyśmy okrzyk pełen radości i szczęścia: Chrystus zwyciężył! Przyjdź królestwo Twoje!

Na zakończenie, ufając, że wejdziecie na drogę pokuty, zadośćuczynienia i reformy życia, że powrócicie do Ewangelji, do ducha głęboko chrześcijańskiego, żegnam was, drodzy apostołowie, słowami: Ufajcie! Pokój wam!

O. Mateo, SS. CC.

Kongres Eucharystyczny w Przemyślu

W dniach od 5 do 7 czerwca Przemyśl gościł w swych starych murach około stu tysięcy wiernych, którzy przybyli z całej diecezji i z poza jej granic na Kongres eucharystyczny. Podobnie wielkiej i wspaniałej manifestacji religijnej i patryjotycznej Przemyśl nie widział od kilkudziesięciu lat. Przewyższyła ona rozmiarami nawet Kongres Marjański, który odbył się tu przed 26 laty.

Uroczystości rozpoczęły się w piątek o godz. 6-tej wieczorem. Z katedry wyszła procesja, poczem J. E. ks. biskup Barda wygłosił przemówienie i dokonał otwarcia Kongresu. Wielkie wrażenie wywołało odmówienie przez tysiączne tłumy „Wierzę w Boga“.

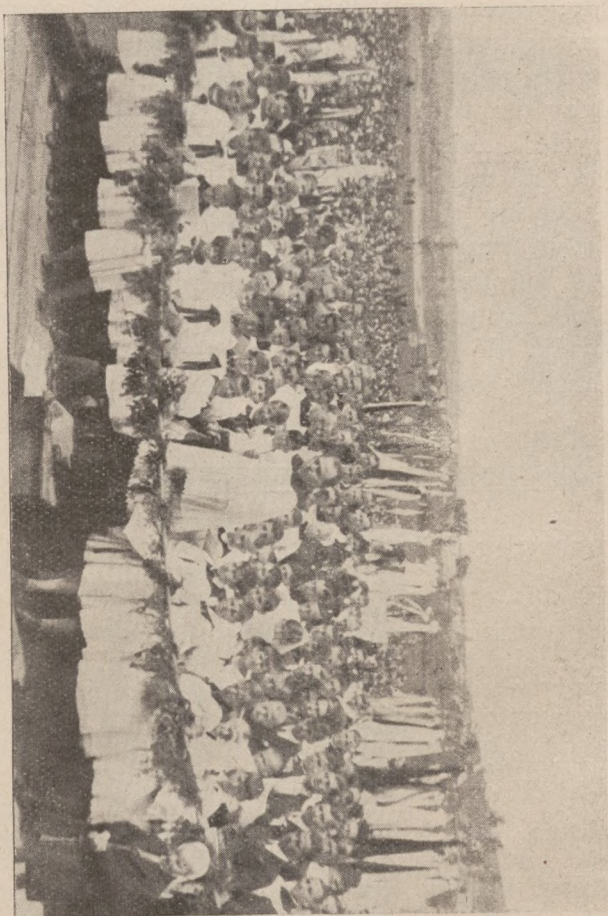
Dzień młodzieży.

Sobotę przeznaczono dla młodzieży. Zebrało się jej dużo w całej diecezji. Zjechał zakład Chyrowski w komplecie (350 wycieczników) umundurowany i z muzyką. Stawiły się liczne reprezentacje gimnazjów z Jarosławia, Rzeszowa, Jasła, Sanoka, Drohobycza, Borysławia; wszy-

scy ze sztandarami. O godz. 8 w sobotę w siedmiu kościołach Msze św. dla młodzieży i 20.000 młodzieży przystąpiło do Stołu Pańskiego. Komitet rodzicielski ugościł 10.000 dzieci zamiejscowych śniadaniem.

Równocześnie odbywał się zjazd delegowanych Kat. Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej i męskiej w liczbie oko-

Kilkanaście tysięcy młodzieży ślubując swą wierność Panu Bogu i Kościołowi w dniu młodzieży w czasie Kongresu Eucharystycznego w Przemysłu.



ło 2500, który zakończył się akademią w szkole z doskonałym przemówieniem p. dyr. Stemlera z Warszawy o religijnym wychowaniu członków stowarzyszeń katol. jako podstawie ich działania.

Cała młodzież ruszyła potem na błonia przed ołtarz polowy na adorację i ślubowanie Chrystusowi. Przepięk-

ny widok. Zewsząd, gdzie okiem rzucisz, jedna nieprzerwana fala wlewa się na błonie w Prażkowcach. Kolory, stroje narodowe, regionalne, sztandary, życie! Punktualnie o 11 odezwały się dzwoneczki i nastąpiło wystawienie N. Sakramentu. Pochyliły się czoła, ugięły kolana przed Bogiem Utajonym. Zabrzmiwały pieśni — potem gorące przemówienie Ks. Biskupa Bardy, niesione daleko mocą megafonów i chwila najuroczystsza: podniosłe ślubowanie dozgonnej wierności Chrystusowi. To ślubowanie uczyniło wśród wszystkich głębokie wrażenie. Łączyło ono młodzież gimnazjalną i szkół powszechnych z miast i wsi z młodzieżą akademicką, która niedawno składała swoje ślubowanie u stóp Królowej Korony Polskiej w Częstochowie. Całość nabożeństwa młodzieży czyniła wrażenie, że idzie nowa, potężna siła, siła katolicka w życie Polski.

Po nabożeństwie przy dźwięku orkiestr ruszyły zwarte szeregi na rynek miasta. Nowy wspaniały obraz. Gdzie okiem rzucisz, głowa przy głowie. Muzyki wojskowe, chyrowska i salezjańskiej Szkoły Organistowskiej przygrywiają naprzemian, aż weszli na plac ostatni. Teraz modlitwa za Ojczyznę, „Boże coś Polskę“ i gromkie wiwaty na cześć Ojca św., P. Prezydenta, Księży Biskupów i władz.

Akademie.

Wieczorem w sobotę odbyły się dwie akademje: w szkole i na dziedzińcu zakładu salezjańskiego. Na pierwszej przemawiał X. red. Kosibowicz T. J. Ujął bardzo głęboko przejawy dzisiejszego odrodzenia religijnego wśród narodów. Słów jego wysłuchała nabita sala w pełni skupienia i nagrodziła długotrwałymi oklaskami. Czulo się, że trafił do serc. Na drugiej akademji mówił p. mec. dr. Czarnek, którego słuchano również z wielkiem skupieniem.

Przez noc z soboty na niedzielę odbywała się adoracja. Od północy odprawiały się Msze św. i udzielano Komunii św. prawie bez przerwy aż do późnej godziny przedpołudniem.

Niedziela.

Największe masy ludzkie, bo około sto tysięcy głów, skupiły się na czas głównego nabożeństwa kongresowego na błoniach prażkowieckich nad Sanem. Pontyfikalną Sumę odprawił J. E. X. Arcyb. Twardowski ze Lwowa, kazanie o miłości Jezusa w Najśw. Sakramencie wygłosił J. E. X. Biskup Lisowski z Tarnowa. Szczególniejsze wrażenie na wszystkich obecnych wywarło poświęcenie Sercu Jezusowemu całej diecezji przez J. E. X. Biskupa Bardę.



Zebrane na błoniach prątkowickich pod Przemyślem olbrzymie tłumy, słuchają uroczystej Mszy św., odprawionej przez
Ję. X. Arcybiskupa B. Twardowskiego.

Następnie ruszyła ulicami olbrzymia procesja. Przez przeszło 2 godziny szli wierni dekanatami. Środek procesji zajęły zakony, za którymi postępowali księża z całej diecezji. Kolejno szli: X. Arcybiskup Twardowski, XX. Biskupi Barda, Lisowski, Tomaka i Komar, Biskupi grekokatolicy: Kocyłowski i Łakota, oraz dostojnicy świeccy z wojewodą łwowskim Beliną-Prażmowskim na czele. Po dojściu na rynek uczestnicy Kongresu odśpiewali „Te Deum laudamus“ i „Boże coś Polskę“.

Kongres stanowi ważną chwilę w życiu całej diecezji, cała bowiem przygotowywała się do niego przez szereg miesięcy i brała w nim gorący udział. Ożywi on niewątpliwie życie religijne wszystkich wiernych.

Kongres miał przebieg imponujący. Jest to zasługa m. in. X. Biskupa Dr. W. Tomaki, który był duszą komitetu organizacyjnego, także władz wojskowych z dowódcą DOK. gen. Wieczorkiewiczem, starosty p. Remiszewskiego, prezydenta miasta p. L. Chrzanowskiego, prezesa Sądu p. Prochaszki i in.

Przygotowania

do Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Łomży

Zapowiedziany Kongres odbędzie się w Łomży w dn. 28 i 29 czerwca b. r. Prace przygotowawcze prowadzi Komitet na czele z JE. Ks. Biskupem Tembkiem. Główne uroczystości odbędą się w katedrze i na boisku katolickich stowarzyszeń, gdzie stanie dużych rozmiarów ołtarz.

W ogólnym zarysie na program Kongresu, który stosownie do życzenia JE. Ks. Biskupa Ordynariusza jest prosty, złożą się w części kościelnej: nabożeństwa pontyfikalne, godzina święta, procesja; w części pozakościelnej: dwa zebrania ogólne oraz 5 zebrań sekcyjnych, a mianowicie katolickich stowarzyszeń mężów, kobiet, młodzieży, inteligencji i Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

Na Kongres zapowiedziało swój przyjazd czterech XX. Biskupów z JE. Ks. Metropolita Jalbzykowskim na czele. Przewidywany jest także ogromny napływ wiernych z diecezji, a szczególnie młodzieży i starszych, zorganizowanych w katolickich stowarzyszeniach. Do tej pory zostały wydane afisze, ulotki, nalepki oraz broszurki p. t. „Pamiętka Kongresu Eucharystycznego w Łomży“, gdzie obok modlitw podany jest szczegółowy program Kongresu.

Wynagrodzenie

Nadszedł dzień, w którym Robert Danges musiał się uznać zwyciężonym. Choroba, która od kilku miesięcy podkopywała jego silny organizm postępowała szybko. Wszelkie lekarstwa okazały się bezskutecznymi. Słabość odczuwał coraz większą, nie mógł już chodzić o własnych siłach; bladość cery, przerażające chudnięcie, aż nadto wyraźnie wskazywały, że choroba jest nieuleczalna i że koniec się zbliża. Sam już nie opuści swego pokoju — ale śmierć zdecyduje się prędzej czy później zabrać go z niego.

Zaczął się poważnie zastanawiać... i powziął jakieś postanowienie.

Przed południem, jak zwykle przyszedł go odwiedzić lekarz. Zanim zdołał zadać choremu pytanie — ten rozpoczął ofensywę.

— Panie doktorze, jestem skończony...

Lekarz spokojnie protestował:

— Ależ nie, stan pana wprawdzie pogorszył się w ostatnich dniach, ale to wskazuje na kryzys...

— Doktorze, jestem skończony, niech mi pan nie przeczy. Nie należę do natur, które można słowami otumanić! Chcę dziś wiedzieć prawdę. Przyznaj doktorze, że jestem nieuleczalny?

Doktor posłużył się wybiegiem, który miał w rezerwie.

— Może operacja pomogłaby panu...

— Ile jest szans na pomyślny wynik tejże?

— Dziesięć na sto, najmniej.

— A ja powiedziałam... najwyżej! To nie dosyć, żeby ryzykować. Wyobrażam sobie, jakbym po operacji wyglądał... żywa ruina... trup niepochowany. Wolałbym umierać zaraz.

Doktor zawołał z żywością:

— Przecież pan nie jest umierający... jeszcze...

— Oto mi właśnie chodzi. Ile czasu zostaje mi na życie? Potrzeba, żebym to wiedział i dlatego, proszę powiedzieć mi prawdę, niczego nie ukrywać; o to proszę, tego wymagam.

— To o co pan pyta, to materja bardzo delikatna. Lekarz nie jest prorokiem.

— Proszę mi powiedzieć prawdopodobieństwo, ile mi jeszcze czasu zostaje, miesiąc?... dwa?... trzy?...

— Trzy może, dwa na pewno.

— Więc zapewnia mi pan doktor dwa miesiące egzystencji, to znaczy takiej egzystencji, że będę mógł używać rozumu, pełnej świadomości, przytomności?

— Sądząc z doświadczenia, mogę ją panu gwarantować.

— Bardzo dobrze, panie doktorze, dziękuję.

Nazajutrz kazał Danges poprosić księdza. On! Robert Danges, francuski mąż stanu, który w czasie całej swej kariery politycznej zawsze się okazywał, jeżeli nie apostołem, to filarem laicyzmu, tego głównego dogmatu religii państwowej. — Co powiedzieliby ludzie, gdyby się o tem dowiedzieli? — Czy sprawa stanie się publiczną, czy zostanie w sekrecie, było mu najzupełniej obojętne. Pora nie była odpowiednia na ziemskie rozważania, na liczenie się ze względami ludzkimi... Umysł jego zaprzątnięty był inną myślą.

O kapłanie, którego kazał prosić do siebie dużo słyszał; znany był pokorny ten wikary z głębokiej wiedzy, z wielkich zalet duszy i serca i z świętości życia.

Kiedy ksiądz wszedł, powstał Danges z wysiłkiem, żeby go powitać, i wskazał mu miejsce obok siebie.

— Proszę mi wybaczyć, że ośmieliłem się prosić księdza dobrodzieja, nie będąc mu znanym osobiście. Co do mnie, to znam księdza nazwisko i osobę.

— I ja znam nazwisko i osobę pana.

— W takim razie musiał krok mój zadziwić księdza.

— Trochę tak, przyznaję otwarcie.

— Może tem bardziej, że nie jestem jeszcze umierającym. Ale zbliżam się wielkimi krokami ku końcowi, i dlatego proszę mi pomóc, żebym umarł dobrze.

— Kapłan jest na usługi każdego, a szczególnie takiej duszy, jak pana — i przychodzi z głębią miłości bliźniego i wyrozumiałością.

— Będę jej potrzebował, i już zgóry dziękuję. Lecz zanim się wypowiadam, proszę mi pozwolić rozpostrzeć przed księdzem całe życie moje — otworzyć wewnątrz mej istoty i wytłumaczyć postępowanie.

Ksiądz przysunął się bliżej i słuchał uważnie.

Przedewszystkiem wyznaję, że wierzę w religję, której jesteś przedstawicielem, czcigodny kapłanie. Lecz zdziwisz się, kiedy ci powiem, że nie grożąca śmierć wróciła mi wiarę. Nigdy zupełnie jej nie straciłem od dnia mej I. Komunii św. Wychowywałem się w liceum prowincjonalnem, gdzie jak we wszystkich zakładach tego rodzaju, nauka i wyrobienie religijne bardzo były powierzchowne, a ja nie byłem niestety dzieckiem pobożnem. Niemniej w dniu tym odczuwałem bezwiednie Boga, który mnie odwiedził, i odebrałem jakby oświecenie mego ciemnego i niestalego wierzenia. Komunia była w owych czasach tylko ceremonją tradycyjną — proste ustępstwo zrobione idei religijnej

— przechodziła dla największej części uczni bez wrażenia i bezowocnie. Co do mnie, to ta Komunia była moją pierwszą i jedyną w życiu. Czy ksiądz uwierzy, że nigdy nie straciłem w zupełności wspomnienia i wrażenia tej Komunii. Ileż to razy w ciągu długiego mego życia zateśkniłem do owego poranku! Żal za tem co było odżywał się we mnie — ale życie chwyciło mnie znów w swe tryby, stawiało swe wymagania i pretensje — a ja popadałem w zapomnienie. Dziś, kiedy oświeca mnie światło z nieba, ciennie ziemi się rozproszyły i opadły jej opary, ogrom mego odstępstwa, gnębi mnie, bólem przejmuję. Bóg pragnął mej duszy — a ja Mu odmawiałem. Olbrzymi jest łańcuch moich zbroczeń, występków, opuszczeń — przekroczeń przykazań Bożych i kościelnych. Jeden grzech z pomiędzy wszystkich najwięcej mi na sercu ciąży: obelżywe zgwałcenie przykazania: „Przynajmniej raz w rok — około Wielkanocy — spowiadać się i komunikować...” Widzisz, księżu, że je pamiętam jeszcze. Jakże to naprawić? Długo nad tem myślałem — beznadziejnie z początku, potem przyszło mi na myśl, że mógłbym to zrobić choć w części. Minęło 54 lat od chwili, w której zamknąłem drzwi serca przed Bogiem moim. Lekarz obiecuje mi jeszcze dwa miesiące życia — t. j. 61 dni. Chciałbym, nim umrę, przyjąć Komunię św. tyle razy, ile razy ją opuściłem na Wielkanoc — a więc 54 razy. Czy to możliwe?

Ksiądz słuchał tego opowiadania z grozą... i z przejęciem głębokiem. Z wielką dobrocią odpowiedział:

— Bezwątpienia! naturalnie! A jaka to radość dla mnie — jakie szczęście, móc dopomagać do tych Komunii wynagradzających. Przyjdę codziennie o dogodnej godzinie i przyniosę ci Boga twej młodości.

Zwrócił mu potem uwagę na ulgi, których Kościół udziela chorym — mogą komunikować nie naczczo.

— O nie, nie, chyba w niemożliwości; będę komunikować na czczo, jak byłbym to musiał robić swego czasu. A teraz, księżu dobrodzieju, rozpocznijmy wielkie pranie, jak mówił Huysmans.

Z wielkim wysiłkiem wstał z fotelu — i ukląkł... Długo, z wielką skrucą spowiadał się Robert Danges. Bóg dał mu upragnioną łaskę. Po przyjęciu 54 Komunii wynagradzających, żył jeszcze 14 dni, w których także przyjmował swego Zbawiciela z gorącą wiarą i pobożnością.

Gazety podały krótką wiadomość, że Robert Danges na łożu śmierci żądał pociech religii — nic więcej. A katolicy dziękowali Bogu za to nawrócenie tak cudowne — za łaskę tak nadzwyczajną.

Różne wiadomości

Okręgowy kongres w Kołomyi w archidiecezji lwowskiej odbył się w dniach 13 i 14 czerwca. Sprawozdanie zamieścimy w nast. numerze.

Komunie św. młodzieży na intencję młodzieży w Rosji sowieckiej zarządził J. E. X. Arcyb. Twardowski dla całej archidiecezji lwowskiej na dzień 8 maja jako rocznicę I. Komunii św. św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Przemyski ordynariusz J. E. X. Biskup Barda zarządził modły błagalne i przebłagalne po wszystkich kościołach przez całą oktawę Bożego Ciała przeciw wojującemu bezbożnictwu.

W Rzymie w dzielnicy zatybrzańskiej zakończony został dnia 11 czerwca diecezjalny kongres eucharystyczny, którego ostatnią manifestacją była wspaniała uroczysta procesja z N. Sakramentem, niesionym przez kardynała wikariusza Rzymu. Procesji towarzyszył olbrzymi pochód związków, bractw i zakonów religijnych, duchowieństwa, proboszczów rzymskich, biskupów i innych dostojników kościelnych oraz przedstawicieli władz świeckich. Procesja, obsypywana deszczem kwiatów przez zgromadzone rzesze wiernych, przeszła przez ulicę Zatybrze do pałacu św. Kaliksta, nowej siedziby kongregacji rzymskich, skąd z balkonu udzielono wiernym błogosławieństwa eucharystycznego. Powszechną uwagę wszystkich zwracał przepięknie przystrojony na uroczystość zakończenia kongresu gmach włoskiego ministerstwa wychowania narodowego.

Procesy beatyfikacyjne. Z końcem maja w obecności Ojca św. odbyło się zebranie generalne św. Kongregacji Obrzędów w sprawie omówienia i przegłosowania sprawy bohaterstwa cnót zmarłej w r. 1881 czcigodnej Marji Dominiki Mazzarello, pierwszej przełożonej zakładu Córek N. Marji P. Wspomożycielki, założonego przez św. Jana Bosko w r. 1872. Proces beatyfikacyjny Marji Mazzarello rozpoczęty został w r. 1925.

O. Andrzej Cikoto, przełożony generalny XX. Marjanów, postanowił przystąpić do wznowienia przerwanych od 150 lat procesów beatyfikacyjnych O. Stanisława Papczyńskiego oraz O. Kazimierza Wyszyńskiego. O. Papczyński (rodem z Podegrodzia pod Sączem) był, jak wiadomo, założycielem zgromadzenia księży Marjanów. O. Wyszyński był uczniem czcig. Założyciela. Wspomniane wznowienie jest o tyle ułatwione, że chodzi tu wyłącznie o potrzebny fundusz na uroczystości beatyfikacyjne. Beatyfikacja bowiem obu Sług Bożych została formalnie ukończona przed rozbiorem Ojczyzny naszej, jak to przypominał ks. Franciszek Świątek, redemptorysta, w publikacji p. t. „O

część i kanonizację Patronów Polski“ — jeszcze w r. 1929.

Do św. Kongregacji Obrzędów wpłynęła sprawa beatyfikacji Piergiorgio Frassatiego, zmarłego przed dwunastu laty syna senatora Frassatiego, właściciela wielkiego dziennika turyńskiego „Stampa“. Młody Frassati był jednym z najbardziej gorliwych bojowników i członków organizacji katolickiej młodzieży włoskiej. Sprawę jego beatyfikacji podniósł zarząd główny młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej. Urzędowym wnioskodawcą sprawy mianowany został kardynał Boetto.

W Niemczech jest ogromnie rozpowszechniony mszałik dla świeckich w przekładzie O. Anzelma Schott'a, benedyktyna. Rozszedł się on w przeszło miljonie egzemplarzy. Obecnie zaczęto mszałik ten wydawać dla niewidomych. Już wyszło ośm zeszytów, zawierających teksty liturgiczne Wielkiego Tygodnia, niedziel po W. Nocy i t. d. Wydanie to przygotował zakład dla niewidomych w Paderborn.

W Meksyku zmarł arcybiskup Pasquale Diaz, ordynariusz archidiecezji miasta Meksyku.

S. p. arcybiskup Pasquale Diaz urodził się 22 czerwca 1876 r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w seminarjum duchownem w Guadalajara przystąpił w r. 1903 do Towarzystwa Jezusowego. W czasie prześladowań w r. 1914 przebrany po cywilnemu sprawował opiekę nad tajnie w Meksyku przebywającymi jezuitami i, gdy prześladowanie zelżało, połączył ich w jeden dom, którego został przełożonym. Powołany na stolicę biskupią w Tabasco konsekrację otrzymał w bazylice Guadelupy w r. 1923 z rąk ówczesnego delegata apostolskiego na Meksyk, arcybiskupa Ruiz y Florez. Niedługo jednak mógł przebywać w Tabasco. Gubernator Garrido y Canabal rozpoczął w tym stanie nową serję prześladowań i biskup Diaz musiał wrócić do miasta Meksyku. Tu w r. 1926 dosięgły go wraz ze wszystkimi katolikami nowe prześladowania podjęte przez prezydenta Callesa. Wygnany z kraju osiadł wówczas w Nowym Jorku. Powrócił do Meksyku dopiero w r. 1929. Tegoż roku mianowany został po śmierci arcybiskupa Mora del Rio na wygnaniu ordynariuszem i arcybiskupem Meksyku. Na tem stanowisku zabiegał usilnie o porozumienie katolików z rządem i m. in. załagodził zatarg między rządem a katolikami w Jalisco. Tem niemniej nie uniknął dalszych prześladowań i jeszcze w roku ubiegłym przez dwa dni był więziony.

W Rumunji została ostatnio poruszona opinja katolicka faktem zamknięcia przez władze kościoła greko-katolickiego w Słuczowie z zamiarem oddania go prawosławnym. W sam dzień Wniebowstąpienia Pańskiego przed

nabożeństwem przybył do kościoła miejscowy starosta w asyście policji, siłą usunął proboszcza greko-katolickiego i wiernych oraz zawładnął świątynią. Do ucisku zatem mniejszości narodowych dołączają się jeszcze prześladowania religijne.

Francja. Pomimo że we Francji wskutek dekretu o rozdziale Kościoła od państwa z r. 1905 umieszczanie religijnych znaków w budynkach państwowych zostało zabronione, burmistrz miasta St. Hilaire de Loulay w Wandei w ratuszu miejskim zawiesił uroczyście krzyż i przytem wygłosił przemówienie. Powiedział: „Mam nadzieję, że do kąd my wszyscy i nasi następcy żyć będziemy, Jezus, który dziś otrzymał miejsce honorowe wpośrodku naszej gminy, pozostanie nazawsze naszym Królem kochanym i uwielbianym“.

Idąc za przykładem miasta St. Hilaire de Loulay wiele innych miejscowości w Wandei postanowiło umieścić krucyfiksy w gmachach rządowych.

W bazylice Serca Jezusowego na Montmartre odbyła się wzruszająca ceremonia. „Krucjata Apostolska Niewidomych“ zgromadziła tłumy ślepych, przybyłych z całej Francji. Po cichej Mszy, podczas której liczne rzesze niewidomych przystąpiły gremjalnie do Komunii św., odprawione zostało solenne nabożeństwo w obecności pronuncjusza apostolskiego, kardynała Maglione. Mszę św. celebrował niewidomy kapłan z pomocą innego kapłana. Śpiewy liturgiczne wykonali także niewidomi.

Fatima, miejsce cudownego objawienia się Matki Najświętszej, ze swojemi wielkimi manifestacjami religijnemi stała się punktem zwrotnym w odrodzeniu religijnem Portugalji. Nawet poza granicami tego kraju rozszerza się coraz bardziej nabożeństwo do Najśw. Panienki z Fatimy. Niedawno uczony niemiecki dr. Ludwik Fischer, profesor uniwersytetu w Bamberdze (Bawaria) wydał interesującą broszurę p. t. „Fatima — Lourdes Portugalskie“. Pierwsze wydanie tej książki zostało wyczerpane w ciągu 4 miesięcy.

Obecnie w dalszym ciągu, zwłaszcza w miesiącu maju, napływały do Fatimy olbrzymie masy pątników, wśród których obok Portugalczyków najwięcej przybywa Hiszpanów, szukających pociechy duchowej w tych ciężkich czasach, jakie Kościół w ich kraju przeżywa. Ostatnio np. przybyła pielgrzymka licząca około 50 tysięcy osób. Większość pielgrzymów — to Hiszpanie, którzy, jak donosi tygodnik „Galicia Social“, całą noc odbywali adoracje błagalne, a kapłani hiszpańscy nawoływali zgromadzone tłumy do modlitwy za Hiszpanję, gdzie prześladowanie Kościoła wciąż trwa.

Z piśmiennictwa

M. H. Lelong O. P.: Dookoła zła. Przeł. z franc. M. Sosnkowska. Lwów 1936. Str. 128. Nakł. Tow. Biblioteka Religijna. Cena 90 gr.

Sprawa istnienia zła i cierpienia na świecie pozostaje zawsze dla wielu zagadką nie do rozwiązania. W szczególności nie mogą tego pogodzić z dobrocią i miłością Boga i dlatego nieraz Go odrzucają. O. Lelong stara się na tę sprawę rzucić snop światła. W szeregu przemówień, które wypowiedział przez radio w Strassburgu, daje całą garść myśli zasadniczych, które rozważone pozwolą niejednemu jeśli nie zupełnie rozwiązać, to przynajmniej choć trochę zrozumieć istnienie zła na świecie. Duszom, znękanym nieszczęściami, przyniesie książka ulgę i zwróci je ku Bogu w myśl słów autora: „Otóż Bóg posługuje się właśnie tą wielką w was pustką, tym przesytem, tem znużeniem, żebyście Go lepiej usłyszeli“. *St. Wier.*

X. L. Branchereau: Rozmyślenia dla kapłanów i kleryków. Cz. III. Ćwiczenia duchowne i studja teologiczne. Z franc. przeł. X. St. Szurek. Lwów 1936, nakładem tłumacza, skład w księg. Tow. Biblioteka Rel. Lwów, Rutowskiego 5. Str. 286. Cena 3 zł.

Rozmyślenia X. Branchereau znane są w całej prawie literaturze świata, są bowiem przełożone na wiele języków. Ich szczególną cechą jest to, iż ujmują każdy temat zasadniczo, rozumowo z punktu widzenia nauki teologicznej, przez co każde z nich zyskuje na głębokości. Tom niniejszy obejmuje ćwiczenia duchowne kapłana, które są podstawą całej jego pracy duszpasterskiej i nad własną duszą i nad duszami innych. Kilka rozmyślań dotyczy nauki teologicznej. Książkę weźmie do ręki z wielkim pożytkiem nie tylko kapłan i kleryk, ale też każda zakonnica, a nawet i świecki, pragnący zrozumieć znaczenie ćwiczeń duchownych jak rachunek sumienia, rozmyślanie, nawiedzenie Najśw. Sakramentu, rekolekcje itd. *St. Wier.*

Najtańszem pismem ilustrowanem jest tygodnik:

„Gazeta Niedzielną“

LWÓW, ulica Zygmuntowska I. 4.

Prenumerata roczna z przesyłką 5 zł miesięczna 50 gr. Okazowe egz. darmo

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna“. — Redaktor: X. Ignacy Chwirut.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“ Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Tow. „Biblioteka Religijna“

KSIĘGARNIA I SKŁAD PRZYBORÓW LITURGICZNYCH

we Lwowie

ul. Rutowskiego 5

Telefon 283-57.

P. K. O. Nr. 505345.

poleca ostatnie nowości:

<i>Adamski St. Biskup:</i> Akcja Katolicka młodzieży	—60
<i>Apologeci greccy II wieku. List do Diogneta.</i> — Św. Teofil do Autolyka. — Hermiasz, Szydzenie z filozofów pogańskich. Z greckiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem zaopatrzył Ks. Dr. Jan Czuj	5.50
<i>Augustyn św.:</i> (Kłosa z Bożej Roli Nr. 34)	—25
<i>Bączek J. X. Dr.:</i> Podstawy wiary. Cz. III.	6.—
<i>Bogumił błg.</i> (Kłosa z Bożej Roli Nr. 35)	—25
<i>Boistel J.:</i> Rotary — Klub a masoneria	1.—
Brancherau L. X.: Rozmyślenia dla kapłanów i kleryków cz. III. Ćwiczenia duchowne i studia teologiczne	3.—
<i>Brzeska W. Dr.:</i> Św. Zofja (Postacie świętych Nr. 63)	—30
<i>Caro Leopold Dr. Prof.:</i> Problem społeczny w katolickim oświeceniu	—50
Co to jest życie zakonne	—65
<i>Czerniewski L.:</i> Św. Ambroży. Doktor Kościoła	—30
<i>De Caulibus Jan:</i> Rozmyślenia o życiu Jezusa Chrystusa. Wyd. II z 17 ilustracjami . . . opr.	29.—
<i>Depowski J. X. Dr.:</i> Katedra na Wawelu w świetle historii i pierwsze ślady renesansu w Krakowie	—50
— Malowidła eucharystyczne na pomnikach rzymskich pierwszych 3-ich wieków	—70
— Pieśń Bogurodzica. Święta narodowe w wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polsce (Przemówienia dla młodzieży)	—80
<i>Frankl St. X.:</i> Chrystus cierpiący	—30
— Kościół a Sakramenta	—20
— Sakrament Akcji Katolickiej	—20
<i>Frei Jan:</i> O duszę dziecka (Praktyczne wskazówki dla wychowawców)	1.—
<i>Gładysz Br. X. Dr.:</i> Liturgiczne znaczenie hymnów brewjarszych	—50
<i>Gryglewicz F. X.:</i> Wyciągnięte ramiona. Powieść	2.50
<i>Hendrychowski A. X.:</i> Auxilium dla mówców i działaczy społecznych. (Mvśi przedniejszych autorów)	2.50
<i>Jadwiga św.:</i> (Kłosa z Bożej Roli Nr. 33)	—25
<i>Jaegher de Ks. P. T. J.:</i> Jedno z Jezusem	1.50
<i>Jeleńska L. Dr.:</i> Tajemnica Mszy św. Wyjaśnienia dogmatyczne	—70
<i>Kalkstein Teresa S.:</i> Życie wewnętrzne Matki Celińy Borzemskiej, Założycielki Zgromadz. SS. Zmartwychwstania Pańskiego	1.60
<i>Klepacz M. X. Dr.:</i> Wartości życiowe religji. Konferencje radiowe	2.50
<i>Kochański W. X.:</i> Retoryka (Według łacińskiego)	3.—
<i>Krókowski S.:</i> Św. Mikołaj biskup (Postacie świętych Nr. 39)	—30
<i>Kuliczowska Krystyna:</i> Błg. Salomea (Postacie świętych)	—30
M H. Lelong. O. P.: Dookoła zła	—90
<i>Leon Wielki:</i> Kazania wybrane. (Pisma Ojców Kościoła t. XVII)	6.50
<i>Liguda A. X.:</i> Naprzód i wyżej. Egzorty nowoczesne dla dziewcząt	4.50
List pasterski J. Em. Ks. Kard. Prymasa „O katolickie zasady moralne“	—60

<i>Lukas J. X.</i> : Klucz do bram wieczności	—10
<i>Majewski A. X.</i> : Kiedy mówić — kiedy milczeć	—60
— Światła i cienie życia małżeńskiego	—80
<i>Maritain J.</i> : Sztuka i mądrość	4.50
<i>Miller A. Dr.</i> : Pierwsza porozbiorowa konspiracja litewska. Spisek X. Ciecierskiego, przeora Dominikanów Wileńskich (1796—1797). Studium historyczne	3.50
<i>Neubert E. O.</i> : Mój ideał Jezus, Syn Marji	1.50
<i>Niesiołowski A. Dr.</i> : Kryzys rodziny nowoczesnej i jego przejawy	—60
<i>Nowaczyński A.</i> : Moja przejażdżka po Palestynie	3.—
<i>Pascal B.</i> : Tajemnica Jezusa	1.50
<i>Pawłowski A. X. Dr.</i> : Bogurodzica Patronka młodych	—40
Poezje św. Teresy od Dzieciątka Jezus	3.—
<i>Poplatek J. X. T. J.</i> : Błogosławiony Andrzej Bobola Tow. Jezusow. Życie — męczeństwo — kult	8.—
<i>Prumbs A. X. Dr.</i> : Koedukacja a światopogląd katolicki	—60
<i>Pyżalski L. O. X.</i> : Dzwon na trwogę. Wezwanie do walki z bezbożnictwem i obojętnością religijną w myśl współczesnej akcji katolickiej	4.—
<i>Romer H.</i> : Św. Kazimierz (Serce gorące)	—50
<i>Rops D.</i> : Świat bez duszy	4.50
<i>Sierczanin L.</i> : Żywot świątobliwej Joasi Młynkównej ze Sierczy, uczenicy VI kl. gimn. SS. Urszulanek w Rybniku	1.—
<i>Sikorska Z.</i> : Karol de Foucauld	—50
Skarga pośród nas. Ustęp z pism X. Piotra Skargi wybrał i słowo wstępne napisał A. E. Balicki. Wydanie tanie zł 3.—, na droższym papierze zł 4.—, egz. bibljofilskie numerowane	6.—
<i>Skoczylas L.</i> : Szlakiem Piotra Skargi	—25
<i>Sopoćko M. X.</i> : Organizacja kursów religijnych, dni i zjazdów katechetycznych	—30
<i>Sródka A. X.</i> : Św. Jan Bosko. Wydarzenia z życia wielkiego apostoła młodzieży	1.—
<i>Stach P. X.</i> : Wieczernik w Piśmie św. i tradycji chrześcijańskiej	—40
<i>Suchodolska F.</i> : Cecylja Plater Zyberkówna. Pracownica Boża	—50
<i>Szurek St. X.</i> : Gawęda o hałasie i ciszy	—20
— Gawęda o Zamoyskich	—30
<i>Teodorowicz Arcyb. X.</i> : Św. Ludwika de Marillac	—30
<i>Unszlicht J. X.</i> : Ruch antyreligijny w Rosji sowieckiej według jego adeptów	—30
<i>Wachowski M. Dr.</i> : Jakie czynniki społeczne zagrażają rodzinie	—60
<i>Wadołowski Z. X. Dr.</i> : Kościół narodowy?	—40
<i>Wielogłowski W.</i> : Poczet świętych i błogosławionych Patronów Polski z 55 rycinami	1.—
<i>Wolkowski E. X.</i> : Caritas w parafji	1.20
<i>Zaleska Sarjusz K.</i> : Św. Cecylja	—30
— Karol de Foucauld. Apostoł Sahary	2.—
— Św. Małgorzata Marja Alacoque	—30
<i>Żukiewicz Konstanty M. O.</i> : Pamiętnik I różańcowego Kongresu Marjańskiego we Lwowie w dniach 13—17. VI. 1935	4.—
<i>Żurowska F.</i> : Ewangelja w pracy społecznej	3.50

Zamówione książki wysyłamy odwrotnie.